

POLAK

W BRAZYLII

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU.

KURYTYBA, 2 WRZEŚNIA 1918 r.

ROK XIV. Nr. 66.

P. Kazimierz Warchałowski, Prezes Polskiego Komitetu Centralnego, wraca z Rio jutro to jest we wtorek dnia 3 września o godzinie 6 i pół wieczorem.

Wobec zasług położonych przez p. Warchałowskiego podczas pobytu w Rio, których nie potrzebujemy przypominać, wszyscy je bowiem już dokładnie znają, wzywamy Rodaków do stawienia się jak najliczniej na dworcu w celu zmanifestowania uczuć wdzięczności za zabiegi, poczynione około uznania przez Brazylię narodowości polskiej i praw naszych do niepodległego bytu narodowego.

Za Komitet

Wice-prezes: Tadeusz Danielewicz
Sekretarz: Wojciech Szukiewicz

WOJNA EUROPEJSKA

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Ostatnie wiadomości otrzymane z frontu zachodniego donoszą o zajęciu przez wojska koalicyjne całego szeregu miejscowości, które do tej pory znajdowały się w rękach niemieckich.

Generał Humbert zajął Noyon, zaś wojsko generała Mangina przeszło przez rzekę Oise zajmując następnie Morlancourt i lasy Mesnoy.

Miasta Bapaume i Noyon zostały zdobyte przez wojska angielskie, Peronne zaś zostało poważnie zagrożone od strony południowej. Anglicy wdarli się do Croiselles, położonego na północ od Bapaume, zdobywając Fay i Alicourt, położone na południowo-zachód od Peronne.

Wojsko Douglasa Haiga zajęło Guinchy, położone o dwie mile na północno-zachód od Combles. Te same wojska zajęły w dalszym ciągu Belloy-en-Santerre, Assenvillers, Herbecourt i Fenilleres. Wszystkie te miejscowości znajdują się przed Peronne.

Uwieńczone pomyślnym skutkiem ataki pierwszej i trzeciej armii brytyjskiej przeprowadzone od dnia 8 sierpnia, sprawiły, że Niemcy nie mogą się utrzymać na swych pozycjach na dawnym polu bitwy nad rzeką Somme. Na całym froncie ciągnącym się od Bapaume w kierunku południowym nieprzyjaciół został zmuszony do cofnięcia się. Wojsko angielskie doszło do zachodniego brzegu Sommy przed miastami Brie i Peronne. Usadowiwszy się mocno w Ham wojsko angielskie posunęło się dalej na północ wzdłuż linii: Combles, Morval, Beaulincourt i Fremicourt. W ciągu całego dnia ten odcinek frontu był widowiskiem żywych utarczek, podczas których wojsko angielskie zadało poważne straty piechocie nieprzyjacielskiej, usiłującej powstrzymać pochód zwycięskiego przeciwnika. Nad ranem nowo-zelandczycy zajęli Bapaume odzierając tyły armii niemieckiej. W odcinku ciągnącym się na północ od Bapaume Niemcy usiłowali utrzymać się na swych pozycjach, wszakże po zażartej bitwie Anglicy posunęli się znowu naprzód biorąc licznych żołnierzy do niewoli. Wreszcie wojsku angielskiemu udało się zyskać tereny po obydwu stronach rzeki Law, na północ od Bethune, jakoteż na zachód od lasku Niepper.

ZE SPRAW ROSYJSKICH.

Północne części Rosji nawiedził głód, tyfus i cholera azjatycka. W nie-



Manifestacja polska, która się odbyła w Kurytybie dnia 25-go sierpnia 1918 roku.

których wioskach cała ludność wymarła dzięki tym trzem kłeskom.

Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych z Moskwy wybuchł wielki ruch rewolucyjny mający na celu niedopuszczenie do tego, aby maksymaliści wysłali wojsko przeciwko Czechom-Słowakom. Na czele ruchu, cieszącego się znacznym poparciem, stoi generał Aleksiejew. Taki sam ruch rewolucyjny wybuchł jeszcze w kilku innych guberniach rosyjskich. Pisma angielskie przewidują, że wkrótce nastąpi zasadnicza zmiana położenia w Rosji, dzięki czemu Niemcy znajdą się w konieczności posłania znowu pewnej ilości wojska na front wschodni, co jeszcze bardziej osłabi ich siły na froncie zachodnim.

Wojska japońskie doszły do Hainu odległego o 1,500 mil od Władywostoku w głąb kraju. Wojska sprzymierzone posuwają się szybko naprzód.

W Kopenhadze otrzymano wiadomość z Archangielska, że wojska koalicyjne rozgromiły rzeczną flotyllę maksymalistów.

Konsul japoński wraz z całym personelem opuścił Moskwę wskutek zer-

wania stosunków dyplomatycznych między Japonią a rządem maksymalistów.

OPINJA FOCHA.

Pisma nowojorskie publikują wiadomości, jakie ich korespondenci przeprowadzili na polu bitwy z generałem Fochem. Naczelny wódz wojsk sprzymierzonych powiedział do grupy dziennikarzy amerykańskich: „Wszystko idzie dobrze. Rozpoczęliśmy akcję i będziemy ją dalej prowadzić”. Zapytany o widoki na najbliższą przyszłość Marszałek Francji odparł: „Rzeczywistość jest o wiele lepsza, niżeli jakiegokolwiek bądź obietnice, które mogłyby tylko obudzić przesadzone nadzieje. Nie liczę się zgoła z niczym innym jak tylko z rzeczywistością.”

ZE SPRAW BULGARSKICH.

Wedle wiadomości otrzymanych z Berlina stan zdrowia króla bułgarskiego Ferdynanda ma być bardzo krytyczny. W stolicy kraju Sofji wybuchły zaburzenia o charakterze politycznym, które pozwalają przypusz-

czyć bronionych przez mitraljezy. Jeden tank wystarczył, aby zmusić do milczenia całą baterję niemiecką. Grupa tanków walczących łącznie z eskadrą powietrzną została zaatakowana przez specjalne armaty niemieckie, wskutek czego wywiązała się zażarta walka zakończona zwycięstwem tanków angielskich.

POCHÓD ANGLIKÓW.

Wojska kanadyjskie znajdują się na terenie, który od roku 1914 znajdował się w rękach niemieckich.

FIASKO ŁODZI PODWODNYCH.

Kontr-admirał Paloner, szef Departamentu Marynarki północno-amerykańskiej, oświadczył, że łodzie podwodne, operujące na wybrzeżach Ameryki Północnej, spotkały się z całkowitym niepowodzeniem i nie zdołały spełnić włożonego na nich zadania polegającego na utrudnieniu przewozu wojsk i amunicji oraz środków żywności do Europy. Ruch okrętowy pomiędzy Ameryką a Europą odbywa się zupełnie normalnie bez żadnego zgola opóźnienia.

STAN WOJSKA AUSTRIACKIEGO.

Wedle wiadomości otrzymanych w Sztokholmie w wojsku austriackim panuje ogromne zamieszanie. Na wszystkich frontach odbywają się nieustanne dezercje. Liczni żołnierze pozamieniali broń, mundury oraz inne przedmioty za artykuły spożywcze. Położenie w armii austriackiej ma podobne do stanu, w jakim znajdowało się wojsko rosyjskie przed wybuchem rewolucji, która położyła koniec monarchii.

WALKA PODMORSKA.

W ciągu obecnego roku zbudowano we Włoszech tysiąc ton okrętów w piętnastu nowych warsztatach okrętowych, których ilość ma się wkrótce powiększyć o siedem. Ogółem sprzymierzeni zbudowali w ostatnich trzech miesiącach milion sto osmdziesiąt tysięcy ton okrętów.

NIEMCY PRZEZIERAJĄ.

„Gazeta Kolońska” wzywa lud niemiecki do tego, aby uczynił ostatni wysiłek w celu zbawienia kraju, nie idzie tu już bowiem ani o Belgię, ani o Alzację i Lotaryngię, jak to niekiedy jeszcze mniemają, lecz wprost o sam byt państwa niemieckiego.

SŁUSZNE POSTANOWIENIE.

Rząd francuski ogłosił postanowienie, na mocy którego będą konfiskowane wszystkie okręty państw neutralnych, pozostające na usługach nieprzyjaciół Koalicji.

Dekret ten powiada wyraźnie, że każdy okręt neutralny zostający pod kontrolą nieprzyjaciela lub posiadający gładzi przez tegoż wydany a przez koalicję nie uznany, będzie uważany za pozostający w służbie nieprzyjacielskiej i jako taki podlegający aresztowi i konfiskacie. Taki sam los spotka i ładunek podobnego okrętu, o ile będzie się składać z towarów pochodzenia niemieckiego, o ile będzie własnością wroga, lub będzie dla niego przeznaczony.

czać, że w razie śmierci Ferdynanda zostanie proklamowana rzeczpospolita bułgarska.

Z TURCJI.

Rząd turecki wzywał pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w wieku od lat 17 do 45. Konsulowie tureccy w Niemczech, Bułgarii i Austro-Węgrzech zawiadomili poddanych tureckich, że powinni zgłosić się do władz wojskowych przed dniem 4-go września pod groźbą surowych kar.

SAMOLOTY NIEMIECKIE.

Wedle obliczenia lotnictwo niemieckie traci dziennie około sześćdziesięciu aparatów.

ZNACZENIE TANKÓW W WOJNIE.

Tanki odegrały ważną rolę w ostatnich operacjach wojennych nad Sommą. Pochód tanków czyni wprost niemożliwą obronę pozycji nieprzyjacielskich ułatwiając pokonanie z całą łatwością wszystkich spotykanych na drodze przeszkód i wszystkich po-

POLSKI KOMITET CENTRALNY W BRAZYLJI.

W sobotę dnia 31 sierpnia odbyła się w Rio de Janeiro uroczystość wywieszenia sztandaru polskiego z Orłem Białym w tymczasowej siedzibie Polskiego Komitetu Centralnego, mieszczącego się w lokalu „Centro Paranaense” przy Avenida Rio Branco. Cereemonja ta miała charakter bardzo uroczysty a uświetnili ją swoją obecnością dr. Nilo Pecanha, ambasador francuski Paweł Claudel, hrabina Selda Potocka, pisarze Coelho Netto i Malheiro Dias, konsul amerykański Monsew (?), minister belgijski Delcoigne, pod-sekretarz Spraw Zewnętrznych Raul Regis Oliveira, major wojska angielskiego H. Johnstone, deputowany Ottoni Maciel, dr. Brazilio Luz, Silveira Netto, Oswald Przewodowski, Casivaldo Lima, Gomes de Faria w zastępstwie „Republiki” i wiele innych osób, wśród których znajdował się liczny zastęp Polaków. O godz. 11 ksiądz Kowalewski dokonał ceremonii poświęcenia sztandaru, rozpostartego na stole ozdobionym girlandami świeżych kwiatów. Po ceremonii poświęcenia p. Warchałowski odczytał mowę, zwracając się w niej do rządu brazylijskiego jakoteż wyrażając nieopisaną wdzięczność Francji, reprezentowanej na uroczystości przez Pawła Claudel'a. Słowa p. Warchałowskiego wywarły, wedle sprawozdania pism, ogromne wrażenie na obecnych, którzy kilkakrotnie przerywali mu oklaskami. Kończąc swe przemówienie p. Warchałowski przytwierdził sztandar polski do drzewca przy przeciagłych oklaskach obecnych.

Jego Eksceleńcja dr. Affonso Camargo otrzymał dnia 29-go sierpnia od Jego Eksceleńcji p. Pawła Claudela, ambasadora francuskiego w Rio, następującą depezę:

Serdecznie dziękuję Waszej Eksceleńcji za wczorajszy telegram, który głęboko wzrusza rząd francuski szczęśliwy, że Brazylja zechciała przyłączyć się do niego w tym tak wspaniałomyślnym akcie, przynajmniej uroczyste uciśnieniu narodowi prawa do bytu. Polacy parańscy, mający już wobec Waszej Eksceleńcji zobowiązania, łącząc się ze mną w życzeniu, by zjednoczenie narodów sprzymierzonych znalazło w Paranie nowe potwierdzenie.

Paweł Claudel.

Polski Komitet Centralny otrzymał od Wice-Konsula francuskiego w Porto Alegre na ręce p. K. Warchałowskiego następujące pismo:

Panie Prezesie!

Jak Panu wiadomo rząd brazylijski w liście, wystosowanym do p. Pawła Claudel'a, Ambasadora francuskiego w Rio — list ten wywołał głośnie echo w prasie — przyłączył się do postanowienia Konferencji koalicyjnej w Wersalu uznając niepodległość Polski, której prawnym przedstawicielstwem w Brazylii będzie Polski Komitet Narodowy w Kurytybie zostający pod Pańskim przewodnictwem.

Pan Paweł Claudel polecił mi przedwczoraj telegraficznie, co miałem honor uczynić osobiście, wyrazić Jego Eksceleńcji Dr. Borgesowi de Medeiros, Prezydentowi Stanu Rio Grande do Sul, uczucie zadowolenia, z jakim Francja przyjęła akt sprawiedliwości i wysokiej polityki ze strony Konferencji wersalskiej, jak również podziękować Mu za poparcie, jakiego Polacy — związani z Francją wiekową przyjaźnią — doznawali zawsze ze strony rządu Stanu Rio Grande do Sul.

Znalazłem, jak się tego zresztą spodziewałem, żywy oddźwięk w sercu Jego Eksceleńcji Pana Prezydenta Borges'a de Medeiros, który wyraził się o Polakach, Stan ten zamieszkujących w sposób, który tylko dumą napelniać Was może.

Jego Eksceleńcja dr. Borges de Medeiros wspominał Pana bardzo mile.

Skorzystałem z nadarzającej mi się sposobności w celu zapoznania Go z akcją, prowadzoną tutaj w kierunku narodowo-polskim przez Komitet, założony przez Pana w Porto Alegre podczas Pańskiego tu pobytu, a będący pod przewodnictwem p. Józefa Żorawskiego oddziałem Polskiego Komitetu Centralnego w Kurytybie.

Zechć Pan, Panie Prezesie, z powodu Waszego zatwierdzenia, będącego wywieńczeniem wysiłków i pracy patriotycznej całego życia, przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i prawdziwego poważania.

Vice-Konsul francuski w Porto Alegre z władzą konsularną na Stan Rio Grande do Sul

A. de la Vayssiere.

„Zjednoczenie Czeskie w São Paulo”, reprezentujące wszystkie towarzystwa czeskie jakoteż pojedynczych Czechów w Brazylii zamieszkałych, nadesłało Polskiemu Komitetowi Centralnemu następujące pismo, które podpisało również czeskie stowarzyszenie „Slavia w São Paulo”:

Rozumnej przenikliwości politycznej udało się znaleźć właściwą drogę do rozstrzygnięcia kwestji małych narodów europejskich. Nadeszła gorąco oczekiwana chwila, w której Brazylja uznała Was pierwszych wśród Słowian za samodzielną i niepodległą naród polski. I my Czechosłowacy w Brazylii spieszymy powinszować Wam jak najserdeczniej tak wielkiej zdobyczy.

Spoglądamy w przyszłość z ufnością, że uznanie samodzielności Czechosłowaków i Słowian Południowych będzie następstwem uznania Was Polaków, i że wkrótce będziemy się wspólnie cieszyć wyzwoleniem ze szponów niemieckich.

Niech żyje Brazylja! Niech żyje wolna Polska!

Za Czeskie Zjednoczenie Narodowe w São Paulo

Prezes: G. Figner

Sekretarz: Fr. Jindra.

Za Stowarzyszenie „Slavia”

Prezes: Boh. Kozel

Sekretarz: Karol Srna.

LIGA DO ENSINO E CIVISMO

Niedawno powstałe w Kurytybie obywatelskie zrzeszenie oświatowe nadesłało na ręce p. K. Warchałowskiego następujące pismo:

„Jako urzędowemu przedstawicielowi kolonii polskiej w naszym Stanie „Liga do Ensino e Civismo” ma honor przelać swe najgorętsze i najszczerze życzenia z powodu zajęcia przez Rząd Brazylijski stanowiska względem sprawy niepodległości Polski.

Zrzeszenie nasze, założone przez patriotyczną młodzież parańska, będąc wyrazem uczuć tejże młodzieży, czuje się szczególnie, mogąc być świadkiem zmartwychwstania wielkiej i męczeńskiej Polski, zmartwychwstania będącego jeszcze jednym owocem zwycięstwa wojsk koalicyjnych odniesionego nad militarystem oraz imperjalizmem niemieckim.

Proszę przyjąć zapewnienia żywej sympatii i wysokiego poważania.

José Guahiba — Prezydent

Luciano Rocha Jor. — Sekretarz gien.

Kurytyba, 29 Sierpnia 1918 r.

BRAZYLJANIN O KWESTJI POLSKIEJ

P. Leopoldo de Freitas, Konsul guatemalski w S. Paulo, nadesłał na ręce p. K. Warchałowskiego następujący list:

Drogi przyjacielu!

Zechć przyjąć szczerze powinszowanie i pozdrowienie serdeczne z powodu zasłużonego tryumfu, który Polska osiągnęła w uznaniu swej niepodległości. Jej święte prawo zostało potwierdzone i przez rząd Brazylijski.

Nie mogło być inaczej. Nota pana Claudela, ambasadora francuskiego, skierowana do ministra spraw zewnętrznych Rzeczypospolitej Brazylijskiej, jest gorącym wyrazem sprawiedliwej opinii o losach szlachetnego narodu, który sławnym się stał na kartach historii świata. Lamenias powiedział o Polsce: Kraj ludu męczeńskiego, który stanie się mieczem zwyciężającym złość ludzką.

Zdaje się, że nadszedł dzień zapłaty. Niech więc zabłyśnie jutrenka swobody i niepodległości Polski, którą wyśpiewali poeci nasi, Machado de Assis i Pedro Luiz, jutrenka, którą widzieć chcieli w blasku rzeczywistości. Ochotnicy śmierci — walczą dziś za życie i za ojczyznę.

Przyjmij serdeczne pozdrowienie od Leopoldo de Freitas'a

W dalszym ciągu Komitet otrzymał z powodu niedzielnej manifestacji następujące depezesze:

BUGRE.

Panuje tu zapał z powodu szlachetnego stanowiska zajętego przez rząd wobec naszej niepodległości. Razem z wami wznosimy okrzyk na cześć narodu brazylijskiego.

Za kolonję Olyntho Albin Truchanowicz.

S. PAULO.

W tak szczęśliwej chwili przesyłamy słowa uznania i szacunku p. K. Warchałowskiemu, prezesowi Polskiego Komitetu Centralnego, za tyle lat walki i usług oddanych sprawie swej Ojczyzny.

Gaczyński, Zdanowicz.

PORTO ALEGRE.

Niezmiernie uradowani uznaniem przez Brazyliję niepodległości Polski zjednoczonej z przystępem do morza przesyłamy szczerze życzenia.

Bracia Mendelscy.

PALMYRA.

Prosimy być wyrazicielami naszych uczuć radości z powodu uznania niepodległości Polski przez pełen zasług Rząd Brazylijski. Niech żyje Brazylja! Niech żyje Polska Zjednoczona i Niepodległa.

Stanisław Kęcki, Władysław Wickerski, Antoni Kozłowski, Stanisław Kowalewski, Edmund Szumański, Stanisław Dekalewicz, Józef (nazwisko nieczytelne).

MARECHAL MALLET.

Tutejsza kolonia polska przesyła życzenia Polskiemu Komitetowi Centralnemu z powodu uznania przez Rząd Brazylijski.

Adam Sobociński.

Polski Komitet Centralny otrzymał pod datą 30-go sierpnia następujący list:

Do Polskiego Komitetu Centralnego w Kurytybie.

W myśl, że Polski Komitet Centralny został oficjalnie uznany jako władza wykonawcza i najwyższa instancja, mogąca wyrokować o sprawie polskiej w Brazylii, i jako taka jest narażona od tej chwili na konieczne ewentualne wydatki godnego reprezentowania narodowości polskiej, poczuwam się do moralnego obowiązku, na stanowisku Polaka, do dobrowolnego opodatkowania się na korzyść tegoż Komitetu. Deklarując na początek 10\$000 miesięcznie i załączając tę sumę za miesiąc sierpień, zasylam niniejszym serdeczne życzenia pomyślnej działalności dla sprawy polskiej kolonii w Brazylii.

Braterskie pozdrowienie

Jan Łopuszyński

Pomieszczając powyższy list nie możemy się powstrzymać od podkreślenia go jako dowodu poczucia obowiązku obywatelskiego i narodowego ze strony p. Jana Łopuszyńskiego, który dał w ten sposób przykład godny naśladowania.

Składki zebrane na Polski Komitet Centralny.

P. Jan Krukowski z Rio Claro złożył na potrzeby Komitetu 20\$000.

Lista składek zebranych za lipiec przez delegata ob. Teodora Cichewicza: Jan Montowski 500 rs., Stanisław Strona 500 rs., Józef Żołyniak 500 rs., Bolesław Malinowski 500 rs., Jan Kozłowski 500 rs., Adam Chropacz 500 rs., Józef Smolka 1\$, Wojciech Nadolny 500 rs., Karol Grollman 1\$, Szymon Majewski 500 rs., Teofil Wasilewski 500 rs., Kazimierz Brzozowski 500 rs., Wicenty Nowak 1\$, Stanisław Borkowski 1\$, Jan Teligiński 500 rs., Bronisław Gliński 500 rs., Ludwik Rutecki 1\$, Teofil Wasilewski 500 rs., Józef Pacan 500 rs., Jan Gyl 500 rs., Józef Sobolewski 500 rs., Aleksander Marciniak 500 rs., Tomasz Onyeczka 1\$, Stanisław Kleppa 500 rs., Józef Sokołowski 500 rs., Michał Deppa 500 rs., Roman Sikorski 500 rs., Jan Wasilewski 2\$, Bolesław Montowski 500 rs., Walenty Grallak 1\$, Bronisław Gliński 500 rs., Piotr Wieczorek 500 rs., Jan Kozłowski 500 rs., Józef Wullert 500 rs., Józef Siwek 500 rs., Wojciech Lewandowski 500 rs., Władysław Paduch 500 rs., Stanisław Denkwicz 500 rs., Zachariasz Sawczuk 500 rs., Franciszek Teledziński 500 rs., Józef Piątkowski 500 rs., Stanisław Tabisz 500 rs., Adam Lunlewski 500 rs., Franciszek Osek 1\$, Józef Mazurek 500 rs., Leon Kędzierzki 500 rs., Ludwik Gliński 500 rs., Piotr Krzyżanowski 500 rs., Paweł Sielski 500 rs., Józef Radliński 500 rs., Paweł Adamczuk 500 rs., Józef Kwiatkowski 500 rs., Teodor Cichewicz 5\$, Za czerwiec zapłacił Bronisław Gliński 500 rs., Aleksander Marciniak 500 rs., Jednorazowe składki: Franciszek Rudnicki, kwit Nr. 606 1\$, Józef Sokołowski kwit Nr. 607 2\$, Władysław Rutecki, kwit Nr. 608 2\$, Jan Kopernicki, kwit Nr. 609 1\$, Jan Zagiński, kwit Nr. 610 1\$. Razem 44\$000.

Ob. Teodor Cichewicz z Iraty przesłał następujące jednorazowe składki: No. 601, 602, 604 i 605 na ogólną sumę czterech milrejsów (za każdym razem po milu) złożonych przez p. Józefa Sokołowskiego, jakoteż No. 603 na sumę sześciu milrejsów, złożonych przez p. Aleksandra Marciniaka.

Lista 121 składek zebranych przez ob. Fr. Mażuchowskiego: Jan Fałat 500 rs., Franciszek Mażuchowski 1\$, Franciszek Furman 500 rs., Ignacy Szydłowski 500 rs., Aleksy Wzorek 500 rs., Michał Jantas 500 rs., Paweł Arendt 300 rs., Walenty Klimczak 1\$, Franciszek Furman 500 rs., Michał Bochnia 500 rs., Wawrzyniec Jasiocha 500 rs., Józef Tyrka 2\$, Ludwik Dudek 500 rs., Adam Szczerbowski 500 rs. Razem 9\$300.

Lista składek zebranych przez ob. Teofila Kempe: Józef Ruszyński 1\$, Teofil Kempa 2\$, Leokadia Ruszyńska 500 rs., Maria Kempa 500 rs., Antoni Woś 500 rs., Piotr Kosiela 500 rs., Teofil Łubasiński 200 rs., Henryk Oleszko 500 rs., Franciszek Rasz 3\$. Razem 8\$700.

Na ręce p. Janiny Warchałowskiej złożyli jednorazowe datki następujący panowie: Dominik Tomczyk 10\$, Józef Szczepański 2\$800, Fryderyk Steinke 5\$, Jan Ogiński 2\$.

Na tytoń dla ochotników Polskich Teodor Cichewicz 10\$.

Mowa posła Korfanteo w Parlamencie Rzeszy.

Dnia 5-go lipca w parlamencie niemieckim, przy trzecim czytaniu etatu, nowo wybrany poseł Korfanty wygłosił znamienne mowę, którą podajemy w najważniejszych ustępach. Poseł piętnuje gospodarkę niemiecką na wschodzie poczym porusza palącą sprawę robotników polskich, których Niemcy siłą zmuszają do robót zdala od ziemi ojczystej.

Poseł Korfanty. — Chodzi mi o sprawę, która tyle razy już była przedmiotem rozpraw Parlamentu i Sejmu pruskiego, o robotników polskich, sprowadzonych tu do Niemiec. Robotników polskich przysyłają tu zatrzymywanych jest około 7-kroć sto tysięcy, a rząd o nich swego czasu powiedział, że bez ich pracy nie byłby zdolny podtrzymać gospodarki wojennej i Niemcy nie mogłyby prowadzić wojny. Te 700,000 robotników polskich sprowadzono tu z Polski częściowo okłamując ich co do wysokości zarobków i innych warunków pracy, zwabiono ich kłamstwami i oszustwami niesumiennych agentów, częściowo sprowadzono ich też gwałtem, urządzając prawdziwe polowania na ludzi w Polsce i na Litwie. Gdy

kolega mój p. Trampezyński podczas drugiego czytania etatu sprawę tę tutaj poruszył, zaznaczając przy tym, że minister wojny, przyrzekając swego czasu ulgi dla biednych robotników, nie miał wcale poważnych zamiarów, p. generał Scheuch oświadczył, że w tej sprawie kierować się może wyłącznie interesami Rzeczypospolitej. Krótko i zwięźle oświadczyliśmy: My nie uznajemy żadnych interesów niemieckich, (gwałtowne okrzyki: oho, oho!) które sprzeciwiają się pojęciom o prawie i obowiązku człowieka, pojęciom moralności i przykazania chrześcijańskiego. My uznajemy tylko takie interesy niemieckie, które zgadzają się z prawem i sprawiedliwością, z moralnością i przykazaniami Chrystusa. Wszelkie inne pojmowania interesów zasługują na najostrejsze potępienie przez każdego człowieka cywilizowanego. Mój kolega Trampezyński po tej dyskusji przy drugim czytaniu etatu prywatnie z p. generałem Scheuch'em rozmawiał o sprawie tych robotników polskich. Przy tej sposobności powiedział mu, że zdaniem jego administracja wojskowa poważnie wcale nie myśli udzielić jakichkolwiek ulg robotnikom naszym. P. gen. Scheuch w toku tej rozmowy podkreślił raz jeszcze, że może wyłącznie kierować się tylko interesami niemieckimi i że sprawa ta przedstawia mu się niejako jako sprawa siły M. P., jeżeli ze sprawy robotników polskich zrobicie kwestję siły będziemy musieli z takiego stanowiska rządu wysnuć jaknajostrejsze wnioski. Nie zapominajcie o tym: 700.000 robotników, od których zależy cała gospodarka wojenna Niemiec, stanowią również potęgę. Stanowią miarodajny czynnik, a nad czynnikiem tym, nad temi robotnikami władzę moralną posiadamy my.

Nie zmuszajcie nas, nie zmuszajcie narodu polskiego do wysnuć ostatecznych konsekwencji z tego sporu. Tylko kilka słów pragnę dodać jeszcze o tym, jak ci robotnicy w Niemczech bywają wyzyskiwani i ograbiani. (Dzwonek marszałka. Marszałek Fehrenbach przerywa mówcy, twierdząc, że w Niemczech urzędowo nikt robotników nie wyzyskuje i nie ograbia i dla tego mówcy w ten sposób wyrażać się nie wolno.

Pos. Korfanty. — Przypomnę Panom, jak tych robotników nieraz głodem i biciem napędza się do pracy, w jak niegodnych warunkach żyją i mieszkają. A na dowód powołuję się nie tylko na panów z lewicy tej Izby, ale na świadectwo duchowieństwa katolickiego, które całe tomy spisało o wyzyskiwaniu i poniewieraniu biednego naszego ludu robotniczego, powołuję się na świadectwo posłów centrowych i wysokich władz Kościoła katolickiego. Ci najbardziej z braci naszych marnieją w tej niewoli na ciele i duszy. To nareszcie raz trzeba jasno i dobitnie w oczach całego świata stwierdzić.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ważne postanowienie.

POLACY MAJĄ ZAPEWNIONY POWRÓT DO AMERYKI.

Izba reprezentantów uchwaliła rezolucję posła Sabatha, na mocy której wszystkim obcokrajowcom; Polakom, Czechom i Słowakom, którzy mieszkali w Stanach Zjednoczonych i zapisali się do Armji Amerykańskiej, albo Polskiej, będzie dozwolony powrót do Ameryki bez podlegania prawom imigracyjnym. Odnosi się to także do Czechów i Słowaków, którzy zaciągnęli się w Ameryce do armji czesko-słowackiej we Francji i mają również zapewniony powrót do Stanów Zjednoczonych bez podlegania prawom imigracyjnym.

Prawa te są surowe i nie dozwalały na wpuszczenie do Stanów Zjednoczonych kalek i rannych. Byłoby więc niesprawiedliwością, gdyby Polak lub Czech, mieszkający w Ameryce, który zaciągnął się do Armji Amerykańskiej, Polskiej lub Czeskiej, w razie otrzymania ran na polu walki we Francji nie został wpuszczony z powrotem do kraju, w którym zaciągnął się w szeregi.

„Uchwała Izby posłów zapobiega właśnie tej niesprawiedliwości i nakazuje, by powracający Polacy lub Czesi, nieobywateli, byli wyłączeni od praw imigracyjnych i mieli wolny i bezpieczny powrót

do swego miasta, w którym zamieszkiwali.

Przez tę ustawę uznana pośrednio Izba reprezentantów, czyli reprezentacja narodu amerykańskiego, armję polską i armję czesko-słowacką we Francji, jako osobne autonomiczne, sprzymierzone armie. Poseł Sabath w energicznej mowie przed Izbą zaznaczył, że nieograniczone poświęcenia, jakie złożyli Słowacy, Czesi i Polacy dla sprawy wolności wymagają, by kraj ten oficjalnie i bezpośrednio uznał te armie.

General Haller w Paryżu.

Możemy podzielić się z Czytelnikami naszymi radosną wiadomością. Oto generał Haller, który po traktacie brzeskim wraz ze swą brygadą przedarł się przez front austriacki na Ukrainę, w sławnej bitwie pod Kaniowem dowodził II-gim korpusem polskim, a potem zdołał z całą prawie swą brygadą przerzucić się na lewy brzeg Dniepru. — Jest obecnie w Paryżu. Zwycięsko pokonawszy wszelkie przeszkody, generał przybył do Moskwy i wydał zamtąd rozkaz mobilizacyjny, powołując pod broń wszystkich wojskowych Polaków, następnie zaś wsiadłszy na okręt w Murmanii, przybył do Paryża, ażeby tu współdziałać z Komitetem Narodowym Polskim nad organizacją wojsk polskich na obu frontach: zachodnim i wschodnim.

„SLOVAN“

W S. Bernardo, w Stanie S. Paulo, wychodzi pod redakcją dr. Jana Vesely'ego pismo „Slovan“ jako organ obrony narodowej Czecho-Słowaków i Słowian Południowych. W ostatnim nadesłanym numerze „Polaka“ numerze 4 i 5 pod datą 23 sierpnia, znajduje się na stronie 4 „Secção Polaca“ traktująca życzliwie i ze znajomością rzeczy sprawę polską, o których wogóle w Brazylii panują pojęcia nie tylko bala-mutne, ale częstokroć nawet wprost błędne, czemu zresztą zgoda dziwić się nie można. Ponieważ „Slovan“ wychodzi w języku portugalskim, przeto nie ulega wątpliwości, że organ ten oddaje sprawie polskiej poważne usługi, za co należy się szczerą wdzięczność redaktorowi dr. Vesely'emu, który potrafił wnieść się ponad interesy własnego narodu i objąć wzrokiem całą Słowiańszczyznę, w której Czesi i Polacy najwybitniejsze pod względem kulturalnym zajmują stanowisko.

Ostatnie Wiadomości

Z PRONTU ZACHODNIEGO.

Agencja Reutersa donosi, że wojska angielskie zajęły górę Kemmel jakoteż górę Saint Quentin.

Na północ od Peronne, które wedle ostatnich wiadomości zostało zdobyte, Anglicy zajęli jeszcze Prouvain, Gavrelle i Fremibourt wskutek czego znajdują się zaledwie o tysiąc jardów od Arleu en Gohelle.

Anglicy posuwają się naprzód ze zdumiewającą szybkością. Wojska angielskie zajęły Le Transloy odległe zaledwie o jedną milę od Drocourt i de Queant.

Komunikat marszałka Haiga opiewa jak następuje:

Pomimo faktu, że nieprzyjaciół poniszczył mosty na rzece Somme wojsko nasze przeszło przez rzekę na południe i na zachód od Peronne. Zajęliśmy Clery sur Somme i Combles. Na północ od Bapaume wojsko na-

sze posunęło się bardzo znacznie naprzód na zachód od rzeki Sensée zajmując po zażartych utarczках Bullecourt, Hendecourt, Les Cagnicourt, których broniły potężne przekopy niemieckie.

Po obydwóch brzegach rzeki Scarpy dywizje angielskie i szkockie wzięły w swoje posiadanie bardzo ważne tereny położone w kierunku Eterpigny, Hamblain-Les Pres Plouvain. Pojmaliśmy wielu jeńców do niewoli podczas utarczek w dolinach rzek Lawe i Lys.

BOMBARDOWANIE MIAST NADREŃSKICH.

Lotnicy koalicijni bombardują niestannie niemieckie miasta Karlsruhe, Kolonję, Frankfurt i Mannheim. Wedle wiadomości otrzymanych z Kolonji ostatni najazd powietrzny wywołał w mieście panikę, ponieważ jedna bomba trafiła w gmach publiczny zabijając 60 osób, druga zaś w hotel raniąc 54 osoby.

REWOLUCJA W FINLANDJI.

Wedle wiadomości otrzymanych ze Sztokholmu w Finlandji wybuchła wielka rewolucja, która zaczęła się od uwieszenia 32.000 ludzi. Z tych 15.000 zostało już poddanych sądowi, reszta zaś oczekuje swojej kolejki.

BOMBARDOWANIE PORTU LUDWIGSHAFFEN.

Lotnicy koalicijni bombardowali port niemiecki Ludwigshaffen powodując liczne pożary.

POŁOŻENIE RZECZY W ESTONJI.

Ze Sztokholmu przybył urzędujący przedstawiciel Estonji, znajdujący się w drodze do Francji. Zapytany o położenie rzeczy w Estonji oświadczył, że Niemcy rozpoczęli w brutalny sposób niemieczenie Estonji, że ustanowili cenzurę pism krajowych, zakazali śpiewania pieśni narodowych i zagarniają na każdym kroku artykuły spożywcze, których i tak już brakuje samym Estończykom.

Co do szkół to również ulegają całkowitemu niemieczeniu. O ile nie poddadzą się programom niemieckim zostają zamknięte. Ale właśnie to przesładowanie ze strony Niemców wzmacnia poczucie narodowe. Coraz bardziej wychodzi na jaw opór stawiany przez Estończyków, którzy nie ukrywają swej sympatii dla Francji.

JESZCZE ECHA NAJAZDU POWIETRZNEGO NA KOLONJĘ.

Londyńskie pismo „Daily Chronicle“ pomieściło depeszę swego korespondenta w Amsterdamie, który donosi, że przy ostatnim najazdzie powietrznym na Mannheim i Kolonję padło ofiarą kilkadziesiąt osób. Najazd ten pociągnął za sobą znaczne straty, ponieważ ofiarą jego padło kilka ulic w całości. Bomby rzucone przez lotników koalicyjnych zniszczyły również fabryki chemiczne w Bingen.

CHINY WOBEC WATYKANU.

Wedle depeszy, otrzymanej przez „Times“ z Pekinu, rząd Państwa Niebieskiego oświadczył rządowi koalicyjnym, że nie przyjmie nuncjusza papieskiego, mianowanego przez Stolicę Apostolską do Chin, dodając, że nigdy nie zgodzi się na nuncjusza posiadającego charakter polityczny.

STRAJKI W NIEMCZECH.

W Gienewie otrzymano wiadomości z Monachjum, że 200 tysięcy robotników zastrajkowało. W Bochum w Westfalji strajkuje trzy

tysiące robotników. Polieja czyni wysiłki w celu powstrzymania strajkujących od czynienia spustoszeń.

KŁĘSKA AUSTRJACKA.

W ostatnich najazdach powietrznych przedsięwziętych przez lotników austriackich przeciwko pozycjom włoskim Austriacy stracili połowę użytych aparatów. Wiele najlepszych pilotów austriackich doczekało się tego, że bomby włoskie dosięgły ich samolotów, wskutek czego jedni ponieśli śmierć, inni zaś odnieśli silne rany. Włosi utracili zaledwie dwa aparaty.

Zjednoczenie Polek W KURYTYBIE.

NA GŁODNYCH W POLSCE.

Nadesłał Teodor Cichewicz z Iraty: Teofil Wasilewski 1\$, Aleksander Marciniak 1\$, Teodor Cichewicz 25\$. Razem 27\$.

Poborczyń Feliksa R. Zawadzka z Barra Feia: Feliksa R. Zawadzka 5\$, Paulina Jaremczuk 500 rs., Marja L. Zawadzka 5\$, Franciszka Zawadzka 1\$, Antonina Rutkowska 1\$, Franciszka Antonowicz 500 rs., Kazimiera Balon 200 rs., Katarzyna Nowakowska 1\$500 Juliana Reksna 2\$, Józefa Łada 500 rs., Walerja Burlińska 500 rs., Marianna Kowalewska 500 rs., Anna Kowalewska, córka Marjanny 200 rs., Marjana Mikołajczyk 300 rs., Anna Rutkowska 400 rs., Marianna Dubas 500 rs., Anna Sokółowska 500 rs., Marianna Łada 500 rs., Magdalena Przybyłewska 400 rs., Katarzyna Jaremczuk 200 rs. Razem 22\$200.

Poborca Józef B. Zawadzki z Barra Feia: Józef B. Zawadzki 25\$, Stanisław Zawadzki 5\$, Jan Zawadzki, syn Stanisława 1\$, Piotr Drewniakiewicz 1\$, Andrzej Zawadzki 5\$, Franciszek Rutkowski 5\$, Józef Reksna 5\$. Razem 47\$.

Ogłoszenia.

Za dział ten Redakcja nie odpowiada.

W bardzo ważnej sprawie.

Każdy Czech (i członek stowarzyszenia) proszony jest o nadesłanie swego adresu i adresów wszystkich swych znajomych Czechów o ile można w liście poleconym i to niezwłocznie do SOCIEDADE TCHÉQUE — CURITYBA — PARANA — Rua 15 de Novembro 85.

Prosimy braci Polaków o zwrócenie uwagi znajomym Czechom na powyższe ogłoszenie.

T-WO „TADEUSZA KOŚCIUSZKI-ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA“.

W sobotę dnia 7-go września b. r. odbędzie się ZABAWA TANECZNA, na którą Szanownych Rodaków uprzejmie prosimy. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Cena wejścia: Panowie 2 milrejsy, Panie 500 rejsów: ZARZĄD.

Do sprzedania.

Mam do sprzedania w spółce z bratem TARTAK PAROWY I MŁYN WODNY do mielenia zboża i dwa szaki: jeden jest na paśnik ogrodzony drutem, tyłem leży przy rzece Iguassu; drugi szakier połowa ziemi do zasiewu zboża a połowa lasu z herwą i zabudowaniem gospodarskim oraz sad z pomarańczami, których jest przeszło 100 i już rodzących. Ze samego sadu można zebrać rocznie 300\$, do tego 150 uli pszczoł, które co roku dają dobrą korzyść. Bliższa wiadomość u właściciela w kolonji IGUASSU, SÃO MATHEUS.

Paweł Owczarzak.

KORE PINIOROWA ŚWIEŻA I GRUBA, SEKI PINIOROWE, DUŻE I ZDROWE

Kupuje Casa Estylo Curityba,

Rua 15 de Novembro N. 85.

WIKTOR HUGO.

Człowiek Śmiechu

(Ciąg dalszy)

IX.

Casquet.

Była to rzeczywiście latarnia Linht-House, na Casquetach.

Latarnia morska dzisiejszego wieku jest wyniosłą muirowaną budową walcowo-ostrokrogową, posiadającą na szczycie przyrząd do oświetlenia wielce udoskonalony. Szczegółowo zaś latarnia morska na Casquetach jest dziś potrojną białą wieżą, dzwigającą w powietrze trzy świetlne ogniska. Trzy te widzialne płomienie wykrecają się i wirują za pomocą zegarowego mechanizmu z tak przedziwną doskonałością, że majtek służbowy, przypatrujący się im z pełnego morza, nieodmiennie robi dziesięć kroków na pomoście statku przez czas ich przyświecania i dwadzieścia pięć przez czas zaciemnienia. Wszystko tam ściśle obliczone, jak i obroty ośmiokrotnego bębna, utworzonego z ośmiu szerokich soczewek pojedynczo stopniowanych i mających każda, równie pod, jak i ponad sobą, odpowiednie sobie szeregi pierścieni dyoptrycznych; cudowisko matematyczne, zabezpieczone od szalów równie wichru jak morza przez szyby niezwyklej grubości, a jednak rozbijane niekiedy przez orły morskie, uderzające na nie piersiami na oslep, niby ogromne motyle nocne tych latarni olbrzymich. Budowa, która osłania sobą, podtrzymuje i obsługuje ten mechanizm cały, jest, jak on sam, matematyką. Nie tam zbytelnego, wszystko dokładne, wyraźne, poprawne. Latarnia morska to liczba.

W siedemnastym stuleciu latarnia taka była pewnym rodzajem pióropuszu, którym zdawała się płynąć nad morzem.

Architektura wieży podobnej latarni była wspaniała i szalona. Nie szczędzono tam balkonów, kruzganków, wieżyczek, wystawek, wyskokowych klatek, chorągiewek. Nie żałowano maskaronów, posągów, liści, wijących się ozdób, wypukłych, figuerek i figuryn, rów-

nianek z napisami. Pax in bello — wyglądała latarnia Eddyatou.

Zauważmy mimochodem, że owo wyznaczenie zasad "pokojowych" nie zawsze rozbijało ocean. Winstanley spróbował je powtórzyć ponad drzwiami latarni, którą wystawił swoim kosztem w pewnym dzikim miejscu, naprzeciw Plymouth. Skończywszy jej budowę, wszedł do niej i dał ją do wypróbowania nawalnicy. Nawalnica, niewiele myśląc, przyszła i porwała latarnię razem z Winstanleyem. Zresztą, co prawda, zbyt kłopotliwe to było latwy dawały zewsząd przystęp do siebie nawalnicy, podobne w tym do tych nazbyt suto przystrojonych wodzów, którzy w czasie bitwy stają się tym łatwiejszym celem dla pocisków.

Oprócz zbytku z kamienia, dopuszczono się tam również zbytku z żelaza, z miedzi, z drzewa. Słusarszczyzna przedstawiała się tam w kształcie rzeźb, wiązania układano w wyskokowe ozdoby. Na każdym miejscu, pośród arabesków, morskie przybory wszelkiego rodzaju, bądź użyteczne, bądź na nie nieprzydatne, windy, belki, przeciwwagi, drabiny, żorawie do ładowania, baki od ratunku. Na szczycie wokół ogniska misternie wyrobione słusarszczyzny unosiły wielkie świeczniki żelazne, w które zatykano kawały lin napojonych żywicą, knoty płonące uporczywie i których żaden wiatr nie był w stanie zgasić. Do tego, od stóp aż do szczytu, wieża przybrana była w chorągwie morskie, banderole, bandery, flagi, proporce, proporczyki, jeżdzące się na drzewach, od gzymasu do gzymasu, od piętra do piętra, gromadząc zbiorowisko wszelkich barw, wszelkich kształtów, wszelkiego rodzaju tarcz, znaków — słowem: wszelkiego rodzaju ruchliwej niesforności, aż po promienistą klatkę szczytu. W czasie burzy jakże ucieśnioną sprawiała to swawolę z poszarpanych szmat chwały wokoło trwogi płomienia. Podobna bezcelność światła na krawędzi przepaści, wielce podobna była do wyzwania i dziwnie nastrojała do zuchwałstwa rozbitków.

Ale latarnia na Casquetach całkiem innego była ustroju.

Była to w owej epoce po prostu stara, barbarzyńska latarnia, taka, jaką ją Henryk I wybudował po utracie tak zwanej Białej Nawy, to jest ognisko najpierwotniejsze, płonące w żelaznym koszu, na szczycie skały, jednym słowem zarzewie, rozniecone za kratą z kłutą ognistą, na wiatr puszczoną.

Jedynie udoskonalenie, jakie była otrzymała ta latarnia od dwunastego stulecia, ograni-

czało się do miecha kuanieznego, poruszającego za pomocą wag o ciężarach z kamienia, który przystosowano do ogniska w roku 1610.

U tych starożytnych latarni ptaki morskie nierównie smutniejszych doświadczali losów, niż u latarni dzisiejszych. Przelatywały tam tak, jak i dziś, wabione światłością i rzuciły się na oslep, ale nieuchronnie zaraz wpadały w sam środek żaru, kiedy spostrzedz je można było trzepoczące się, niby duchy czarne, w podrzutach konania, w pośród tego piekła; niekiedy zaś wylatywały znowu w rozczewienionej klatki na skałę, osmalone, kurzące się, skaleczące, ślepe, jak kiedy odpadają od rozpalonej lampy muchy napót upieczone.

Dla statku całkiem nieuszkodzonego, posiadającego jeszcze cały swój rynsztunek i dającego się należycie kierować, latarnia morska Casquetów jest istotnie pożyteczna; wola ona: „strzeż się”, z daleka uprzedzając o niebezpieczeństwie. Ale dla okrętu, złupionego przez burzę, bywa tylko złowrobym zjawiskiem. Czerep, dotknięty niezmocą i bezwładny, niezdolny już stawić oporu szalonym wybrykom wody, bezbronny przeciwko wichru przemocy, niby ryba bez strzel, niby ptak bez skrzydeł, tam tylko iść może i młże, kiedy go pędzą podmachy. Latarnia ukazuje mu wtedy ostateczny kres jego istnienia, oznacza jasno miejsce, gdzie mu przepadnąć przyjdzie, słowem, przyswiera jego pogrzebieniu. Jest mu grobnicą grobową.

Obrzucać błyskiem nieublagane rozwarcie się pod sobą przepaści, ostrzegać o tym, co jest dla ciebie nie do uniknięcia, — możesz być posępniejszą ironią?

X.

Borykanie się z hakiem podwodnym.

Tajemnicze to szyderstwo, z całą jego goryczą, niebezpieczliwym rozbitkowie Matutiny w utraconym swoim aż nadto zrozumieć. Ukazanie się latarni zrazu ich pokrzepiło, ale natychmiast potem przyciębiło.

Nie do zrobienia, nie nawet do usiłowania. To, co powiedziano niegdyś o nadużyciach potęgi, da się przystosować do morskiej toni; chociaż jak po prostu jest ich szpon zdobyczą. Cóżby im przez głowę przejdzie, wszystko to wyczerpieć trzeba.

Wicher północno-zachodni pędził orkę wprost

na Casquet. Nie było rady. Ani sposobu się oprzeć. Szybko leciało z ukosa wprost na skałę. Dno coraz bliżej podchodziło pod statek; olowianka, gdyby podobna ją było w jakibądź sposób zapuścić, nie wykazywałaby więcej jak kilka sążni. Już się rozbitkom słyszeć dawało przygluszone przepadanie odmetu w podwodnych zapadlinach, wchodzących daleko w głąb skały. Już nawet rozróżnić mogli ponad latarnią samą niby szczelinę ciemną, zapadającą w przepaść pośród dwóch wałów z granitu, zacieśnioną szczyt tej straszliwej zgonu przystani, na której dnie zawczasu mniemano spostrzegać kościotrupów ludzkich kupy i liczne zatopionych statków czerepy. Była to raczej czeluść od jaskini, niżeli w jakibądź sposób wejście do portu. Uszu ich dochodziło już nawet trzaskanie ogniska w jego klatce kratowanej; dziko-czerwona pożoga obrzucała światem zarysy burzy, odbiaski płomienia w latających grądach kłębach zamęcały szarą mgłą jednolistość; walczyły z sobą wijące się tumany czarne i czerwonego dymu skrety, niby wąż przeciw wężowi; wyszarpywane żagwie z wiatrem leciały, co widząc niby białawe śnieżycy płaty zdawały się co tchu rozplzchać wobec tego nagłego iskrów napadu. Zarysy haków podwodnych, zrazu niewyraźne, teraz dokładniej występowały na widownię, ze wszystkimi swymi zapadliskami, ostrzami, grzebieniami i igłami. Wyskokowe części uwydatniały się żywymi purpurowymi odświeżeniami, pochyloności zaś krwawym osuwaniem się ogniwych blasków. W miarę zbliżania się, cała wypukłość groźnego haka wzrastała i dźwięgała się w powietrze, z każdym krokiem groźniejsza.

Jedna z kobiet, irlandka, drżącymi rękoma przebiegła różaniec.

Z braku patrona, który był sterukiem, pozostał przywódca gromady, będący kapitanem. Wszyscy baszkowie znają na palcach równie góry, jak morze. Zwykle zuchwali są ponad przepaściami i radzić sobie umieją w najcięższych przeprawach.

Statek niemal już dotykał straszliwego kresu. Nagle znalazł się już nawet tak blisko wielkiego północnego cypla Casquetów, że w jednej chwili ten ostatni zasłonił latarnię. Jego już tylko widziano przed sobą, a światłość poza jego grzbietem. Skała ta groźna, z pośród mgły występująca, wydawała się podobna do ogromnej czarnej kobiety, mającej czepiec z płomienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„PEITORAL THADEO” leczy radykalnie fluksję, przeziębienia, kaszel, kóklusz, influencę, astmę,

chrypke i wszelkie inne choroby kanałów oddechowych i płuc.

SKŁAD GŁÓWNY: Apteka Polska, ul. Aquidabam 62. — Apteka Progresso, ul. 15 de Novembro 5.

— KURYTYBA — PARANA —

Księgarnia Polska

Kazimierza Warchałowskiego

Kurytyba — Plac Tiradentes N 52.

Sprowadza hurtownia i detaliczna wszelkich materiałów piśmiennych. Książki szkolne, polskie i brazylijskie. Wielki wybór książek powieściowych polskich, portugalskich, francuskich i angielskich.

WYKONUJĄ SIĘ WSZELKIE DRUKI OZDOBNIE I TANIO, JAK RÓWNIEŻ ROBOTY INTROLIGATORSKIE.

ADRES: CAIXA POSTAL H — CURITYBA PARANA — BRAZIL

FABRYKA-OBUIA
HENRYKA DULIŃSKIEGO

Poleca szanownej publiczności swoje wyroby.
Posiada zawsze na składzie doskonałe obuwie
dla pań, panów i dzieci.

== CENY PRZYSTĘPNE ==

Avenida Fabrica Porto Alegre

PIEKARNIA WARSZAWSKA
WŁADYSŁAWA KLETZNERA

Przy ulicy MOURA AZEWEDO róg São Paulo
WYRÓB WSZELKICH GATUNKÓW CHLEBA I BUŁEK

Skład mąki argentyńskiej — wysyła mąkę na prowincję

== 30 FILJI Z PIECZYWEM W MIEŚCIE ==

PORTO ALEGRE

Herwa marki „TUPY”

Wyrobu Onufrego Flizikowskiego
w Araukarji.

Znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonala w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale.

Do nabycia w większej ilości wprost we fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Józefa Brzezińskiego w Kurytybie.

Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po kolonjach rozpowszechniać.

REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIW GOŚĆCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM
CIERPIENIOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ulica Aquidabam N 62 — Kurytyba